



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO - KAZANÓW

NUMER 72, 17.01.2021, *Druga Niedziela Zwykła*

LITURGIA (1 Sm 3, 3b-10. 19, Ps 40 (39), 2ab i 4ab. 7-8a. 8b-10 (R.:
por. 8a i 9a), 1 Kor 6, 13c-15a. 17-20 Aklamacja (Por. J 1, 41b. 17b)
Ewangelia (J 1, 35-42)

KOMENTARZ

Jan Chrzciciel wskazuje na Jezusa: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata". W ten sposób Jan Chrzciciel rozpoznał w Panu Jezusie nie tylko Mesjasza, ale Mesjasza, który zbawi nas przez swoje cierpienie. Najwyraźniej tego

Mesjasza Zbawiciela zapowiadał prorok Izajasz w słynnej czwartej pieśni o Słudze Pańskim: "On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. (...) Dręczono Go, lecz On sam dał się gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich". Słowa Jana Chrzciciela powtarzane są w Kościele codziennie przed Komunią Świętą. Bo Komunia Święta to nie tylko dar rzeczywistej obecności Pana Jezusa. W Komunii Świętej Pan Jezus przychodzi do nas jako Baranek Boży, który cierpiał za nasze grzechy -



jako Ten, w którego krzyżu dobro ostatecznie i nieodwołalnie okazało się mocniejsze niż zło. Dlatego do słów Jana Chrzciciela "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata" kapłan dodaje przed Komunią Świętą słowa z Apokalipsy św. Jana: "Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka" - bo przecież po to przystępujemy do Komunii Świętej, aby jej mocą dojść do życia wiecznego. I po to Chrystus Pan

złożył na krzyżu za nas ofiarę z samego siebie, aby nie tylko na tej ziemi móc karmić nas własnym Ciałem, ale aby nas doprowadzić do domu swojego Ojca na swoje Gody wiekuiste. Z dzisiejszej Ewangelii dowiadujemy się, że dwaj pierwsi uczniowie, którzy poszli za Panem Jezusem, dotychczas byli uczniami Jana Chrzciciela. Jan Chrzciciel nie tylko nie próbował ich zatrzymać przy sobie, ale to właśnie dzięki jego świadectwu, że Jezus jest Mesjaszem, uczniowie ci przeszli do Jezusa. Od pierwszego dnia swojego pójścia za Jezusem, wierzyli oni, że Jezus jest Mesjaszem. Z czasem mieli zrozumieć coś nieskończenie więcej - że jest On Synem Bożym. Najpóźniej, po Jego zmartwychwstaniu, zrozumieli, że trzeba było, aby Syn Boży cierpiał za nasze grzechy. Bardzo podobnie dzieje się z naszą wiarą, również my w naszej wierze dojrzewamy stopniowo.

To tylko zamysły Bożej miłości wobec nas od samego początku są jasne i jednoznaczne. Szymon już podczas pierwszego spotkania z Panem Jezusem usłyszał słowa: "Ty jesteś Szymon, syn Jana. Ty będziesz się nazywał Kefas, czyli Piotr".

ks. Łukasz Heliniak

Drodzy Czytelnicy!

Każdy nowy dzień, który rozpoczynamy o poranku, jest jakimś nowym początkiem w naszym życiu. Gdy przyglądamy się uważniej historii, odkrywamy, że takich początków jest bardzo wiele. Praktycznie co chwila rozpoczynamy coś nowego. Kiedyś, dawno temu, miał miejsce początek świata. Pewnego dnia zaistniał także twój świat, gdy się pojawiłeś na nim! Być może świat



tego nie odnotował, ale z pewnością był to nowy początek. Nie tylko nowy początek dla Ciebie, ale i dla świata, który już odtąd nie był taki sam. **Wątpisz w to?** Jeśli tak, to pomyśl o narodzinach Jezusa. Bezsprzecznie był to nowy początek dla świata, choć na początku tylko niewielka garstka - Maryja z Józefem, pasterze czy Magowie (trzej królowie) mieli tego świadomość. A przecież życie Jezusa zmieniło tak wiele! Nie zapominaj, że On obiecał być z tymi, którzy w Niego wierzą. Gdy pojawiłeś się na świecie, Jezus ponownie pojawił się na nim – **przez Ciebie!** A potem były kolejne nowe początki w twoim życiu,

jedne bardziej dostrzegalne, inne mniej: twoje pierwsze słowo „nie” podkreślające, że nie jesteś już tą samą psychiczną jednością ze swoją matką, ale kimś zupełnie odrębnym. Pierwszy dzień w szkole. Pierwsza Komunia święta. A potem matura, i dalej – pierwsza miłość. Następnie decyzja o dalszej drodze życia, która tak wiele zmieniła. A potem pierwsza praca. I pierwszy poważny kryzys życiowy. Dalej, być może, doświadczenie przełomu życia, gdy odkrywałeś, że świat po czterdziestce wydawał się zupełnie inny niż wcześniej. Chwile, gdy czułeś, że Bóg daje Ci szansę, aby zacząć od nowa. Święty Jan w pierwszych słowach swojej Ewangelii zwarł słowa: „**Na początku było Słowo**” . Jest to podsumowanie całości którą przekazałem Ci wyżej. Wszystko zaczyna się od słowa... Chcę zaprosić Cię do odkrycia go w sobie, tego **SŁOWA**, które w tym momencie chce Ci przekazać sam Jezus Chrystus. Byś dał sobie czas i poczuł go w sobie. Bez pośpiechu, On poczeka. Masz wielką szansę spotkać się z Nim i zobaczyć, co on z sobą niesie, do czego zaprasza. Być może, stawiając sobie pytanie: „Od kogo pochodzi?”, odkryjesz na nowo, jak wiele miłości ma w sobie Bóg? A może pytając się: „Po co jest mi dany?”, zdobędziesz się na odwagę nazwania tego, czym do tej pory kierowałeś się w życiu i za czym obecnie tęskni twoje serce? Może po prostu odkryjesz, jak bardzo pragniesz być sobą – tym, kim naprawdę w głębi serca jesteś, i że to nic strasznego. Choć do tej pory jeszcze tego nie doświadczałeś...

Redaktor naczelny – Kuba Zajac

BEZ CIEBIE SIĘ NIE OBEJDZIE

Czekał całą noc, by to usłyszeć. Że ktoś go potrzebuje, że jest chciany. Że ktoś go chce. W jednej chwili zdruzgotany. Stracił nogę, stracił pasję, swój sens, swoją przestrzeń. Bez przyjaciół by sobie nie poradził. Na szczęście byli blisko.

Być chcianym to żyć. To być. Potrzebujemy tego jak powietrza. „Tylko powiedz, że mnie potrzebujesz, że mnie chcesz”. Nie zawsze wyrażamy to ustami, ale sercem tego pragniemy od pierwszych chwil życia. To nas określa. Najpierw miłość rodziców, potem krewnych. Następnie dorastanie, pierwsze poważniejsze kontakty w liceum i na studiach. Pierwsze rozmowy na poważne tematy. Przemozna chęć by

czymś błysnąć, wyróżniać się, być wzorem, albo po prostu kimś lubianym. Odkrycie swojej odrębności. We mnie jest inny świat. Ale



jakoś samemu trudno się nim cieszyć. Stąd zaproszenie dla innych by weszli. Dlatego pierwsze koleżeństwa z prawdziwego zdarzenia, czy nawet przyjaźnie. Krąg się poszerza. Każdy jest inny, lubi, co innego, czym innym się interesuje. Robi się ciekawie. Ale widać od

razu, że różne pasje, choć ciekawe – to tylko, kiedy są dzielone z „ekipą” tak naprawdę mają sens. W przeciwnym wypadku – nudzą się.

Podobnie ma się sprawa z tym, co się ma. Nawet „nadziani” goście nie wysiedzą w domu ze swoimi sprzętami długo. Coś nas wyrывa na zewnątrz. Do ludzi. Choćby po to by zwyczajnie pogadać. Nie ważne gdzie, ważne by, choć na chwilę. „Są wszyscy? Co słyhać? Gdzie idziemy?” Potrzebujemy tego, na co dzień. Tego, że oni nas przyjmą takich, jakimi jesteśmy, ze wszystkim, z całą historią. I wesprą i będą, gdy stanie się coś złego. Nie opuszczą choćby nie wiem co.

Wydaje się, że szczęście da najnowszy iPod, iPhone, telewizor, samochód. Może na chwilę. Potem wszystko wraca do punktu wyjścia – jest pustka. Potrzebuję **kogoś**, by być szczęśliwym.

Z karierą jest to samo. Skoro sukces – medialny, zawodowy itp. ma dawać szczęście, to, dlaczego co chwile słyszymy, że „gwiazdy” robią skandale, upijają się, biorą narkotyki, rozwodzą. Sporo na ten temat słyszałem od Ani Gołędzinowskiej (z książki „Ocalona z piekła”). Sama będąc w środowisku medialnego show biznesu w Mediolanie przyznaje, że mało, która z owych „grubych ryb” nie była zamieszana w „nieformalny związek” czy używki. Spełnianie własnych ambicji nie zaspokaja. Na dnie nas samych jest coś innego. **Potrzebujemy żyć dla kogoś. Usłyszeć, że jesteśmy ważni, potrzebni. I też mieć kogoś, na kim nam zależy, komu się poświęcimy. Każdy to ma.**

Z tym nikt nie podyskutuje. To jest fenomen. Jedna z lepszych spraw, jakie dostaliśmy. Wyrывa mi się tylko z serca – „wspaniałe”.

Ale skąd to się wzięło? Wróćmy do początku: „Stworzył, więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.” Rdz 1,27. Wierzę, że Bóg nas tak stworzył. Sam doskonały, całkowicie samowystarczalny chciał z kimś dzielić swoją miłość. Dlatego Cię stworzył, ukochał najbardziej na świecie. A przy tym wszystkim wpisał takie samo pragnienie w Twoje wnętrze – kochania i bycia kochanym. Ale na samym kontakcie z ludźmi się nie kończy. Słyszałem już wyznania wielu ludzi. Że mieli znajomych w bród, żyli ze wszystkimi w zgodzie mieli przy tym dobrą pracę, powodzenie na studiach a dalej **czegoś** im brakowało. To pragnienie spotkania z kimś innym ma jeszcze głębszy korzeń. Chodzi o spotkanie **Kogoś**. Przez duże „K”. Tego, który jest zupełnie **Inny**. Który fascynuje. Jest Tajemnicą. Kocha. Zawsze jest. Jest w Tobie. Bliżej Ciebie niż ktokolwiek z ludzi. Nigdy nie zawodzi. Nie zdradza. Nie opuszcza. Zaskakuje. Cieszy się Twoimi sukcesami, „zdumiewa” się talentami, które Ci dał, a które rozwijasz jak chcesz. Podoba Mu się Twój wygląd – niezależnie czy masz krzywy nos, odstające uszy, jakiś skręt kręgosłupa itp. Nie ważne czy jesteś niepełnosprawny. Nie liczy się czy jesteś bardzo zdolny, czy mniej. Czy masz kasę, czy składasz grosz do grosza. Martwi się, gdy się oddalasz. Patrzy jak chodzisz, strzeże Cię. Tak kieruje wydarzeniami, aby przyniosły Ci najlepszy skutek, choć nie zawsze Ci się tak wydaje. Jest Przyjacielem. Jest Władcą całej Ziemi. Jest Tata. Jest Tym, kogo szukasz. On Cię potrzebuje. A Ty Jego.

Ks. Maksymilian Lorens

JAK KOCHAĆ – SZTUKA MIŁOŚCI

Rozdarł piękne serce i zostawił

Zabrakło mu siły

I Anioła strącił w dół

Tak go diabły zwiadły

Mężczyzna nie przychodzi po siłę do kobiety, lecz po to, by ją jej ofiarować. Kiedy przychodzi bez tożsamości – jak chłopiec – będzie tylko czerpał przyjemność, dopóki będzie mógł. A gdy zaczną się schody, gdy ona poczuje się na tyle pewnie by odkryć przed nim całe swoje skomplikowanie, wtedy skapitułuje. W sercu usłyszysz podstęp: „możesz wykorzystać i zostawić”, „nie trudź się zacznij z inną od

nowa”, „ona Cię nie rozumie, ani Ty jej. Zostaw ją.” Jeśli nie zawalczy wszystko się sypnie...

Lecz popatrz tylko!

Oto powstaje

Siły znalazł źródło

Walkę kontynuuje!

Zawiódł ją. Zranił dotkliwie. Teraz widzi, że bez jej miłości nie może żyć. Potrzebuje jej jak tlenu. Bez świadomości bycia kochanym wszystko traci smak. Stąd ten rozpaczliwy krzyk:

Muszę teraz wiedzieć!

Czy pokochasz mnie znowu?



Może i Ty tak krzyczysz? Chciałbyś odzyskać jej miłość albo kochać ją w końcu tak jak na to zasługuje. Jednak nie masz do tego siły. Skąd zaczerpnąć tej mocy? Żeby nie tylko być znów razem, ale i nie cofnąć się – gdy znów trzeba będzie o nią walczyć. Nie będę Cię oszukiwał. Nie

będzie tak, że już się nie potkniesz na tym odcinku. Ale gdy znajdziesz źródło siły, o której mówię, wstaniesz i będziesz nadal kochał.

Początki są łatwe. Aż się prosi, by „coś” zacząć, gdy się widzi taki „Cud Natury” ☺ Wtedy to jest dobrze. Samopoczucie wzrasta niepoohamowanie. Spotkanie spojrzeń, harmonia uczuć, wspólne tematy. „Zbiegi okoliczności” by się zobaczyć, choć na chwilę. Potem zaczyna się robić stromo. Pierwsze zgrzyty. Bo kiedy ona czuje się już dostatecznie kochana, odkrywa zachwyt w Twoich oczach i głęboki podziw w sercu, dzieje się coś dziwnego... Paradoksalnie zaczyna robić Ci wyrzuty. Małe próby wierności. Testuje granice Twojej wytrzymałości psychicznej. Zachodzisz w głowę: „o co chodzi?” Co gorsza, ona też może nie do końca sobie zdawać sprawę z tego, o co jej chodzi ☺ (za przeproszeniem ;)) A to jest ten moment, w którym ona ujawnia przed Tobą całe swoje skomplikowanie, labirynt zranień, całą gamę lęków, trudną przeszłość. Robi to, bo znalazła w końcu kogoś, na kim może się oprzeć. I co? Dziwisz się? Przed kim jak nie przed Tobą

ma wyrazić siebie? Jej wewnętrzny świat jest tak przebogaty, że sama go nie ogarnia.

„Ten blask, by zaistnieć, potrzebuje Ciebie.” Tylko ją kochaj.

(por. Goya Tylko mnie kochaj)

Siłę do kochania jej – z całą jej historią – masz od Jezusa. Grzech zranił



Cię. Jakikolwiek. A jeśli w nim trwałeś dłużej, wyłobiał w Tobie tym ostrzejszy ślad. Ten fakt sprawił, że zamiast kochać innych i otrzymywać nawzajem ich miłość, istnieje w Tobie skłonność by tylko czerpać.

Być egoistą. Jak wampir – wysysać energię z innych osób a nie dawać im nic od siebie. Gdy trzeba się dla kogoś poświęcić, stracić siłę, czas, cokolwiek – szybko wycofujesz się z takiej relacji.

Jezus jednak przez swoją śmierć nas uzdrowił. Przyjął ludzkie ciało, całą naszą naturę i w niej przełamał to przekłete prawo egoizmu. Oddał życie za tych, którym to się nie należało. Ukochał krzyżujących Go. Zamiast odrzucić – przyjął. Zamiast oddać złem za zło – przebaczył. Otworzył nam drogę – byśmy mogli robić to samo. Jego mocą. Kiedy zaprosisz Go do swojego życia – On w Tobie zrobi to samo. Bo będzie w Tobie. Da Ci moc! Wtedy, gdy będzie trzeba poświęcić się dla niej, uratować jej serce – będziesz miał do tego siłę. A jak zawahasz się, upadniesz – to On Cię podniesie. Tu chodzi o jej szczęście i o życie wieczne w konsekwencji. Będziesz walczył w imieniu Jezusa i z Nim ze złym duchem, który chce zdobyć i zniszczyć serce Twojej Ukochanej. To nie przelewki. Ale Jezus jest z Tobą. Zwyciężysz. Nie bez ran. Ale zwyciężysz!

A jak już opuścisz ojca i matkę swoją i złączysz się ze swoją żoną tak ściśle, że będziecie jednym ciałem (por. Rdz 2,24), to wasze małżeństwo się nie rozpadnie. Nie chce Ci mydlić oczu. Tak znowu cudownie też nie będzie. Warunki mogą być trudne, mogą być kłótnie, ale będziecie razem. Będziecie spełnieni. Będziecie sobie ciągle przebaczać. Aż śmierć was... połączy w życiu wiecznym! (Jakie tam będą relacje, nie wiem, ale na pewno będziecie w niebie razem, jeśli będziecie „tutaj” z Jezusem). Zmiana partnera to zmyłka. Myślisz, że z innym/inną się nie pokłócisz? Niedoczekanie 😊 Jeszcze się taka osoba nie urodziła... poza Jezusem Chrystusem i Maryją (z Jego łaski).

Szczęście to nie uczucia, to decyzja. Z Tym/Tą – na całe życie. Nie ma przebaczenia. O zgrozo! Tyle lat ta sama twarz? ☺ Te same humory? ☺ Ale wciąż to samo kochające serce, to samo przebaczenie, bezpieczna przystań, swoboda bycia sobą. Też fakt, że nie musisz w koło Macieja tłumaczyć, o co Ci chodzi, ale wystarczy jedno spojrzenie ☺

Jeszcze jedno. Jak już zaczniesz żyć z Jezusem, zobaczysz, że nie szukasz tak naprawdę jej dla niej samej... Szukasz w niej Boga. Nie żartuję. Jej piękno pochodzi od Niego. Ono jest tajemnicze, niewyczerpane, pomimo upływu lat. Ono nie rdzewieje, tylko dojrzewa. Przechodzisz z ukochania Jej piękna zewnętrznego, coraz bardziej do rozkochania się w sercu – ciągle młodym, tym młodszym im bliżej jest



Boga. (Niesamowite, piszę to pierwszy raz w życiu! ☺) To piękno, nigdy nie odkryte do końca, jest ciągle pociągające. Nie nudzi się, bo źródło ma w Niebie. Pociąga Cię w wzwyż. Potrzebujesz Jej i Boga. Ona sama (z całym szacunkiem☺) Ci nie wystarczy. A z kolei –

kiedy masz Boga – będziesz umiał kochać ją jak należy. I nie będziesz się frustrować tym, że ona nie będzie lekiem na całe zło.

Dlaczego to wszystko piszę? ->

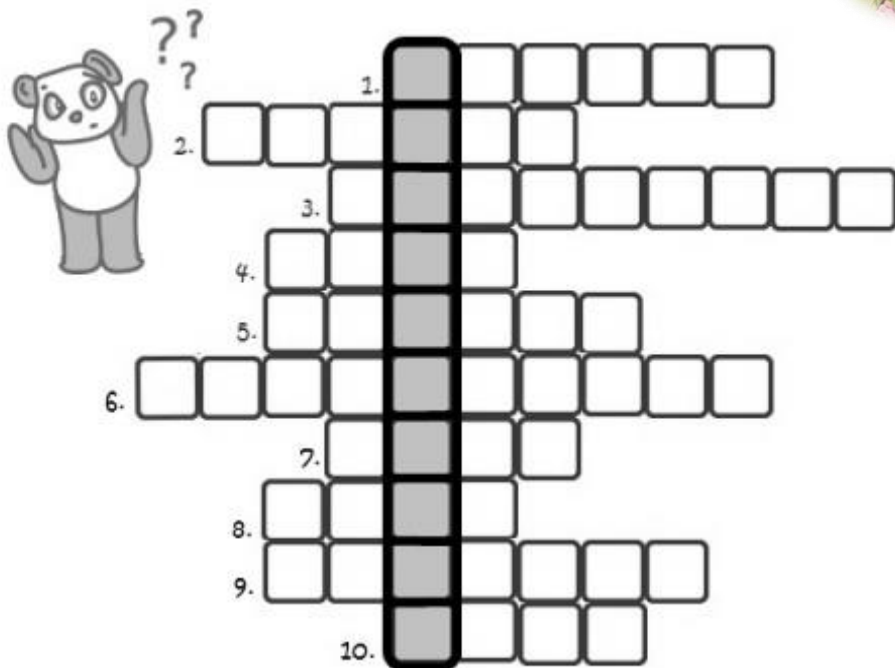
Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej. Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. (Ef 5,21-32)

Mam kochać Kościół jak żonę.

Ks. Maksymilian Lorens

KĄCIK MŁODEGO CZYTELNIKA

(Stronę przygotowały Wiktoria Zarzycka i Julia Bąk)



Przeczytaj poniższe pytania i wpisz odpowiedzi poziomo, pod właściwym numerem. Na ciemnym polu pojawi się hasło!

1. Może być genealogiczne lub rosnąć w parku.
2. W nim niesiesz pisanki do poświęcenia.
3. Mały owad w kropki.
4. Może być przeciwmarszczkowy lub do opalania.
5. "Dziwaczka" z wiersza Jana Brzechwy.
6. Podłączona do komputera pozwala na nim pisać.
7. Jest nim mucha, stonoga, osa i mrówka.
8. Najwyższe góry w Europie, za granicą, dużo osób jeździ tam na narty.
9. Podobna do żaby, ale trochę straszniejsza i większa.
10. Gaga



PRZEPISY DOMOWE

KRUCHE CIASTECZKA

SKŁADNIKI:

jajka 1 szt.
 żółtko 1 szt.
 masło 200 g
 proszek do pieczenia 2 łyżeczki
 cukier 1/2 szklanki
 mąka pszenna 3 szklanki
 cukier waniliowy 2 łyżeczki



PRZYGOTOWANIE:

1. Wszystkie składniki zagnieść w misce. Włożyć na ok. pół godziny do zamrażarki. Dzięki temu kruche ciasteczka naprawdę będą kruche i łatwiej będzie nam je przygotować.
2. Na podsypanej mąką stolnicy (lub blacie albo czystym stole) rozwałkować cienkie placki (ok. 3-4 mm). Wykrawać foremkami zabawne ciasteczka (kształty dowolne).
3. Piec w nagrzanym piekarniku z termoobiegiem (200 stopni C) przez ok. 10 minut - pamiętając o pergaminie na blaszce! Kruche ciasteczka są gotowe - smacznego!
4. Te kruche ciasteczka są idealne również jako ozdoby na choinkę, przed upieczeniem należy zrobić dziurkę na sznureczek i dowolnie ozdobić gotowe ciasteczka.

SMACZNEGO!!!

Przygotował Dominik Wiącek

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Dziś o godz. 17:30 zapraszamy na uroczyste nieszpory.
2. W poniedziałek zapraszamy na całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu. W tym dniu rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Kto w czasie tego tygodnia będzie uczestniczył w jakimś

nabożeństwie z modlitwą o jedność i weźmie udział w jego zakończeniu, może uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

3. We wtorek przypada wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, patrona naszej Archidiecezji.

4. W środę o godz. 18:00 zapraszamy na nowennę do Matki Bożej Łaskawej – adoruje róża św. Franciszka.

5. W czwartek w liturgiczne wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy obchodzony jest Dzień Babci a w piątek Dzień Dziadka - módlmy się za naszych seniorów.

6. W przyszłą niedzielę jak zawsze zapraszamy na Godzinki ku czci Matki Bożej o godz. 6:30 oraz nieszpory o godz. 17:30.

e-mail Redakcji Gazetki Parafialnej „PATRON”:

tygodnikparafialny.patron@wp.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor Naczelny: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając

Strona dla dzieci: Zarzycka Wiktoria i Julia Bąk

Ogłoszenia i ciekawostki: Dawid Biliński, Dominik Wiącek, Piotr Piasecki, Magdalena Babieczko

Artykuły: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając, Martyna Tas, Justin Sowa Aleksandra Bułatek, Piotr Piasecki, Julia Skalska, Jakub Koperski, Anita Koptyńska

Korekta: Małgorzata Sztolf

Opiekun duchowy: ks. Łukasz Heliniak

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!